

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena za jedynego numeru

kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za 1 razową po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.za 2—6 razową po kop. 4 za
wiersz.za 7—10 razową po kop. 3 za
wiersz.

Reklamy po 10 k. za w. petitu

Cena ogłoszeń zagranicznych po
10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie **W Tomaszowie rawskim** księgarnia J. Mazaraki—procz tego:
w Częstochowie W Komornicki
w Będzinie „Janiszewski Stan.
w Brzezinach „Krzemieniecki Jul.
w Dąbrowie „Tomaszewski J.
w Łasku „Olszewski Hipolit.
w Łodzi W. Tymieniecki Kazimierz
w Radomsku „Dziemienowicz i Goszczyński
w Rawie „H. Grabowski.

NASIONA PASTEWNE I OGRODOWE

POLECA

Skład Apteczny J. ŻARSKIEGO.

10-10

W ciężkim żalu pozostali, wobec straty najukochańszej córki, przejęci do głębi serca dowodami współczucia, składamy gorące podziękowanie i serdeczne „Bóg zapłać” Szanownemu, tak licznie zebranemu duchowieństwu, jako też przyjaciołom i znajomym, którzy zgromadzili się, aby oddać ostatnią usługę naszej najdroższej s. p. Stanisławie.

Nowo-Radomsk d. 21 maja 1890.

Kulscy.

Z Miasta i Okolic.

— **Pan Naczelnik gubernii tułejskiej rz. v. st. Miller**, przybył do Łodzi w zeszłą sobotę o godzinie 5 po południu z Brzezin. Nazajutrz o godzinie 10 rano przyjmował wizyty urzędników, następnie udał się do cerkwi św. Aleksandra Newskiego, w której wysłuchał nabożeństwa i liturgii. Po opuszczeniu cerkwi, J. Ekscelencyja udał się na obiad, poczem przyjmował duchowieństwo wszystkich wyznań, oraz osoby inteligencji miejscowej, które chciały przedstawić się i złożyć powinszowania z powodu dnia galowego i urodzin Cesarzowicza Następcy Tronu. Przyjęcie trwało do godziny 3 po południu. Następnie p. Naczelnik gubernii zwiedził szpitala łódzkie, więzienie, areszt, łaźnie i mykwy. W poniedziałek zaś od godziny 10 rano J. Ekscelencyja rozpoczął przegląd Łodzi: zwiedził bydłobójnię i jatki, wizytował gimnazjum męskie i żeńskie, wyższą szkołę rzemieślniczą, 4-klasową szkołę miejską aleksandryjską, oraz resztę szkół elementarnych i prywatnych. Po obejrzeniu powyższych instytucyj, zwiedził kościoły i świątynie wszystkich wyznań, a następnie dokonał przeglądu wszystkich 5 oddziałów straży ochotniczej łódzkiej. Wezwana trąbkami alarmowemi straż ochotnicza stanęła do przeglądu wraz z narzędziami ratunkowemi na placu Nowego Rynku, gdzie odbyła ówczesna. O godzinie 7 wieczorem J. E. wizytował biuro powiatowe, a o godzinie 9 rano we wtorek wyjechał do Zgierza, wstępując po drodze do gminy Radogoszcz.

— **Egzamina wstępne** w miejscowym gimnazjum. W ubiegłą sobotę, kiedy już przeszły numer „Tygodnia” był na

prasie, otrzymaliśmy następujące ogłoszenie w języku rosyjskim:

„Dyrektor gimnazjum piotrkowskiego niniejszem obwieszcza, że egzamina wstępne do klasy I tegoż gimnazjum odbywać się będą dnia 19, 23 i 26 maja r. b. (według nowego stylu: 31 maja, 4 i 7 czerwca. *Przyp. Red.*)—Prośby o przyjęcie będą przyjmowane w kancelaryi gimnazjum każdodziennie z rana od godziny 10 do 12 z wyjątkiem świąt i niedziel od 1 do 19 maja (od 13 do 31 maja według nowego stylu. *Przyp. Red.*).

„Do podań należy dołączać: deklarację rodziców lub opiekunów, według przyjętej formy; świadectwa urodzenia i chrztu (metrykę); świadectwo szczepienia ospy; świadectwo czem się trudnią rodzice lub opiekunowie kandydata i jaki jest stan ich majątkowy.

„Prośby powinny być pisane podług przepisanej formy, zgodnie z § 7 przepisów o egzaminach wstępnych, (podpisano) Dyrektor Gimnazjum J. Rozanow. Trzymający pióro *Stuczynski*.

— **P. Naczelnik gubernii** po zwiedzeniu w Łodzi i Łasku samych miast, jak i tamecznych biur powiatu, oraz innych instytucyj rządowych i prywatnych—powrócił w piątek do Piotrkowa.

— **Wyjazd sądu.** Dnia 16 (28) maja r. b. 2-gi wydział karny tułejczego sądu okręgowego wyjeżdża na sesyję do Rawy. Posiedzeń będzie 4, spraw wyznaczono 23. Skład sądu stanowią: prezydujący Tow. Prezesa Busse i członkowie sądu Krüger i Rudniew. Trzymającym pióro będzie sekretarz sądu Znatowicz; oskarżenia popierać ma Tow. prokuratora Lewandowski.

— **Zaprawde**, jeśli co, to oczyszczenie Strawy stałe, corocznie powinno w budżecie miasta mieć osobną swoją pozycyję. Czy nie mamy w tem racyi—niech za nas odpowie zabijający odór na całej długości kałuży, zwanej Strawą, odór od którego formalnie słabo się robił.. Słyszeliśmy, co prawda, o większych jakichś sumach, wyjednywanych parokrotnie na oczyszczenie Strawy za b. prezydenta Kercelego; rzetelnego jednak rezultatu robót w tym kierunku nie mieliśmy zaszczytu się doczekać. Natomiast ogólna cyferka 246 rs. 26 k. figurująca zwykle w budżecie, jednoznacznie „na utrzymanie 2 ogrodów miejskich i dwóch alei i brzegów Strawy” wydaje się nam fatalnie, nieproporcjonalnie, niemal komicznie małą. Piątą część jej przecie trzeba wydać na stróża i nasiona; a szaber? a ławki? a dosadza-

nie drzew? a robocizna? Za ledwie zatem, nieznaczna jakaś reszta pozostaje na oczyszczenie Strawy, a jednak, naszym zdaniem, jest ono najważniejszą z najważniejszych potrzeb miasta! Wobec niego, ogród spacerowy i gazowe oświetlenie, jakkolwiek bardzo pożądane, schodzą na plan dalszy.

Gdyby to było w Anglii lub Ameryce—toby sami mieszczanie oczyszcili chętnie łożysko ze szlamu, poprawili burty, wybrana ziemię wywieźli na grunta swoje i... jeszcze dobrze za to zapłacili magistratowi miasta. Niestety jednak nie doszliśmy do tego rozumu, i dużo, dużo wody jeszcze upłynie w naszej Wisle, zanim uczujemy potrzebę takiej zabiegliwości. Żądać więc od naszych mieszczan tego, czego dopiero za lat 200 będzie można od nich zażądać—jest to ideologicjal! Dziś pozostaje miastu to samo tylko robić ze Strawą co z nieczystościami kloacznymi: płacić corocznie za utrzymanie jej w należytem porządku i zalecić policyi, aby pilnowała i nakładata kary za umyślne psucie jej brzegów i zanieczyszczenie łożyska. Kto wie nawet, czy nie najlepiej byłoby jeszcze raz rozważyć zaniechany niegdyś projekt jej nawodnienia... choćby nawet fundusze miejskie nie wystarczały na to i choćby wypadło zaciągnąć na to pożyczkę amortyzacyjną?

— **Objaśnieni**, że wywóz nieczystości kloacznych, przez czas trwania świeżo odnowionego kontraktu z przedsiębiorcą, odbywać się musi i dniem i nocą z powodu niedostatecznej ilości aparatów Bergera (1 aparat według kontraktu), upraszamy magistrat o energiczne przynajmniej czuwanie nad czystością i aparatu i beczek. Niedawno przeprowadzona podobno, na skutek skarg naszych, rewizya takowyci, wykryła właśnie pewne pod tym względem uchybienie i przedsiębiorca skazany został zapewne na zapłacenie kary, kontraktem przewidzianej. Otóż często powtarzana podobna rewizya—tymczasem wystarczy; za lat zaś parę, w chwili spisowania nowego kontraktu, trzeba będzie zażądać od przedsiębiorcy utrzymania 2-óch aparatów, z odpowiednią ilością beczek, choćby przyszło cokolwiek więcej mu zapłacić za wywóz. Nie w tem bowiem sztuka, aby pieniądze weale nie wydawać, ale aby znać było, że się wydają nie napróżno. Niestety, nie przyszedł jeszcze czas, w którym sam przedsiębiorca zapłaci miastu za pozwolenie oczyszczania kloacznych dołów i sam zaprowadzi tyle aparatów, ile mu

ich będzie potrzeba dla spełnienia warunku aby przez dzień wywózki nie dopełniał.

— **W dziwny sposób** zaprawdę przystępują niektórzy tutejsi właściciele domów do reparacji trotuarów! Wiliję dnia, w którym mają się wziąć do tej czynności, wylamują oni wieczorem niektóre płyty kamienne kwalifikujące się do przełożenia, lub wyrabują asfalt — i miejsca takie przykrywają kawałkami desek z gwoździami, lub zwykłymi co największymi kamieniami!.. Wygląda to zupełnie jak umyślna pułapka na przechodniów, postawiona z życzeniem, aby sobie ręce i nogi połamali. Jakim bowiem sposobem (pytamy) uniknąć można potknięcia się i potłuczenia, jeżeli na samym środku chodnika, niespodzianie, kładzie nam ktoś wieczorem jeden za drugim kamienie lub deski z tylko co rozbitych pak?.. Zaiste, nawet tam, gdzie jest zaprowadzone oświetlenie gazowe i gdzie dziesięć razy widnej wieczorem na ulicach niż u nas — nawet tam trudnoby się zgodzić bez protestu na podobny koncept właścicieli domów!..

— **Niektóre domy i parkany** na ulicach naszego grodu wciąż domagają się odnowienia jeśli nie mają szpecić nam widoku. Naliczylibyśmy ich sporo — ale żal nam miejsca na dawanie wskazówek, bez których, przy dobrej woli, władza policyjna, może się zupełnie obejść, i mimo to, spełnić swój obowiązek dokładnie. Szukać niedaleko: na prawo, na lewo i naprzeciwko magistratu i cerkwi, niejedna posesja domaga się odnowienia; mógłby też zarząd miejski nadać lepszy wygląd posesji po byłym magazynie solnym; odrapane wiecznie gimnazjum żeńskie doprasza się również o łaskawą o niem pamięć; posesja Grabowieckich, parkan murowany hotelu polskiego od strony ulicy Żelaznej etc. etc. — oto zaledwie $\frac{1}{100}$ desideratów naszych w tym kierunku.

— **Zajęty jest** obecnie nasz zarząd miejski wyborem placu pod budowę szlachtuza. Plac powinien mieć spadek w stronę po zamiejską i znajdować się tuż pod miastem. Był już kiedyś takowy obrany i zgodzony, na końcu krakowskiego przedmieścia po za karczmą „Ostatnim groszem” zwaną; ale z powodu śmierci właściciela placu i przyjscia do spadku po nim małoletnich, cały projekt spelił na niczem. — Morga była podobno zgodzona po 500 rs.; potrzeba zaś jest pod budowę rzeźalni móg 2. Dobrzeby było, aby ktoś postawił cenę nieco niższą, bo mógłby napewno rachować na sprzedaż placu, co w dzisiejszych czasach nie jest tak łatwą rzeczą!

— **W tegoroczny budżet** miasta słusznie wprowadzono, w rubrykę wydatków, sumę rs. 1510 na kupno 50 słupów żelaznych, wewnątrz drażonych, do nowych latarni. Słupy będą drażone, aby mogły posłużyć na przyszłość, w razie, gdyby przyszło do zmiany dzisiejszego oświetlenia na gazowe, co kontrakt magistratu z przedsiębiorcą w zupełności przewiduje i szczegółowo określa. Obecnie mamy w mieście 193 lamp.

— **„Spizarnia wiejska”**. Pan Horodyński właściciel „Bazaru” zakłada w mieście naszym nowy sklep, którego brak oddawna czuć się dawał. Sklep ma nosić nazwę wyżej wspomnianą i zawierać wszystkie artykuły spożywcze, których wieś dostarczyć może, a zatem: mąki, kasze, masło, sery, grzyby, buljony, wędliny, konserwy, konfitury, soki etc. etc. — Wiadomość o zamiarze założenia przez pana H. „spizarni” tak szybko się rozeszła, a nazwa tak się podobała, że jako fakt autentyczny opowiadają nam, co następuje: Jeden z właścicieli domów, wynajmującym mieszkanie, nauczonymy mu przez lokatorów zarzut, że brak przy nim spizarni — odpowiedział: „teraz nam już spizarnie nie potrzebne, bo p. Horodyński zakłada jedną, ogólną, dla wszystkich.”

— **Doczekał się** nareszcie ogród pobernardyński tego, o cośmy się tak dawno dla niego upominali. Oto miejsca ustępowe będzie miał nakoniec uporządkowane i strzeżone przez specjalnie dozorującą babkę. Skoro będzie to już faktem spełnionem — poprosimy o coś podobnego i dla ogrodu kolejowego. Zaręczamy, że obydwie ogrody będą za tę troskliwość bardzo wdzięczne naszemu magistratowi.

— **Przed sezonem** wakacyjnym i kąpielowym, projektuje się podobno na dochód towarzystwa dobroczynności i straży ogniowej jedna jeszcze, ostatnia zabawa, mianowicie „kwiatowa”, w dniu 15-ym czerwca. O ileśmy słyszeli, zbiera się też 8 czerwca liczniejsze towarzystwo, na po za miejską majówkę. Jeśli projekta te dojrzeją — nie omieszkamy donieść bliższych szczegółów.

— **Do miejscowego szpitala**, przewieziono w tych dniach niejakiego Macieja Kuligowskiego, włościanina ze wsi Cissy, postrzelonego śrutem podczas kradzieży drzewa w lasach należących do dóbr Kluki. Już to trzeba przyznać, że zamiłowanie do botaniki nie przestaje kwitnąć pomiędzy naszym ludem wiejskim.

— **W niedzielę** 25 b. m. ma się odbyć na placu b. magazynu solnego, prawdopodobnie w obecności p. Naczelnika gubernii, jeneralna próba miejscowej straży ochotniczej ogniowej.

— **Z funduszów** s. p. Burgharda przyznano na rok bieżący maszynę do szycia wdowie Wasniewskiej z ulicy Słowiańskiej. Wszystkich kandydatek, zgłaszających się do zapisu, było w tym roku pięć.

— **Sąd okręgowy** tutejszy ogłosił upadłość fabrycznej firmy „Edward Hentschke” w Tomaszowie. Kuratorem mianowany został adwokat przysięgły Kleyna; zaś sędzią komisarzem członek sądu Worobjew.

— **Niezwykłe suchwały napad i morderstwo** spełnione zostały w nocy z poniedziałku na wtorek we dworze Kołacińskim. Dwór to obszerny, modrzewiowy o dwóch sieniach, z głównym korpusem wsuniętym w ogród. Pierwszą sienią zamknięto na noc na klucz, w drugiej sypiał karbowy, w następnym przyległym do sieni pokoju, wnuczek właścicielki Kołacina, 17 letni młodzieniec, a w ostatnim, wychodzącym już na ogród, sama pani Bronisława Kochanowska i 18 letnia jej wnuczka. Łóżko młodej panny stało tuż pod oknem; łóżko zaś babki w głębi, w kącie pokoju. — W d. 12 b. m. wszyscy w dworze Kołacińskim pokładli się spać około 1-ej; o wpół do drugiej rozległ się trzask wylamywanej okiennicy i brzęk szklą sypiącej się z podwójnego jeszcze okna. Jednocześnie ktoś stąpnął nogą na stojące pod oknem łóżko panny K. i strzelił wprost do pani Kochanowskiej. Rozbudzona nagłym chałasem panienka zerwała się i, przy świetle księżyca, ujrzała stojącego nad sobą dawnego karbowego. „Co tu Ch., robi?” — zawołała z przerażeniem. W odpowiedzi na to, głos jakiś z okna krzyknął: „Wal do niej!” i w tej chwili, stojący już w pokoju zbrodniarz, strzelił do panny K. Kula odbiła się o ścianę i chybiła, strzał jednak padł tak blisko głowy młodej dziewczyny, że proch osmalil jej pół twarzy. Pierwsza kula ugodziła sędziwą, 64 lat liczącą właścicielkę wsi, koło serca. Raniona miała jednak jeszcze tyle siły, że dowlokła się do sąsiedniego pokoju, zawołała na wnuczka: „ratuj Bronkę!” i dopiero padła bez życia. Wszystko to działo się z błyskawiczną szybkością. Młody K. chwytając dubeltówkę i biegnie na ratunek siostrze, przewraca się o zwłoki babki. Ma broń w rękę, a jednak boi się wystrzelić żeby nie trafić w siostrę. Dał nakoniec strzał w sufit, a przerażeni tem mordercy, pochwycili stojący przy łóżku zamordowanej stolik i umknęli przez okno. —

W ogrodzie znaleziono 5 olbrzymich pa-

lek i ślady 5 drabów, oraz rozbity stolik, z którego wzięto 160 rubli. Zanim ochotnięto z przerażenia i posłano po policję do Brzezin, rozedniało już, a poznanego przez pannę K. karbowego znaleziono o 8 rano, śpiącego w domu. Pochwycono go i okuto w kajdany. Śledztwo nadzwyczaj energicznie prowadzi sędzia śledczy Gatowski; o rezultatach takowego podamy wiadomość we właściwym czasie.

— **Sprzedaż przymusowa**. Od dnia 14 b. m. tutejsza dyrekcja szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego rozpoczęła sprzedaż drugą i ostateczną kilkunastu majątków ziemskich, za zaległość rat Tow. należnych. I tak, sprzedane zostały: dnia 14 maja *Wola Roszkowa* z pow. rawskiego (nabył Tadeusz Waliński), *Bar-toszkówka* z pow. rawskiego (nabył Michał Szwejoer), *Brzoza* z pow. piotrkowskiego (nabył Abraam Maliniak); d. 17 maja sprzedano *Podkonice Wielkie* z pow. rawskiego (nabył Zygmunt Zajewski), *Osadę Niedyszyna № 6* z pow. piotrkowskiego (nabył Herman Helywich); dnia 19 maja *Pstrokonie* z pow. łaskiego (kupiła Natalija Swinarska), *Przyglów* w pow. piotrkowskim (nabyła Eufemija Matecka); dnia 20 maja *Sadówka AB.* z pow. brzezińskiego (nabył Feliks Grabski); dnia wreszcie 23 sprzedano dobra *Wrzosowa*, które nabył pan Gronau z Warszawy.

Oprócz powyższych 9-ciu, dwoje dóbr, z powodu braku licytantów, dostało się Towarzystwu Kredytowemu, a mianowicie: *Wójtostwo Skrajnica* w pow. częstochowskim i *Winduga* w pow. piotrkowskim. — Natomiast dawniej przysądzone Towarzystwu dobra Łęg v. Borowe w powiecie częstochowskim, zostały na nowo odkupione przez poprzedniego swego właściciela.

— **Z Radomska**. Zaledwie nastąpiła cieplejsza pora, a już się zwiększa liczba pożarów. Dnia 18 b. m. tj. z zeszłej soboty na niedzielę, na kilka minut przed godziną pierwszą w nocy, tutejsza straż ogniowa ochotnicza zaalarmowana została przez słup ognisty, który ukazał się nagle w stronie dworca D. Ż. W. W. Ogień wybuchł przy ulicy Kaliskiej pod № 286; w jednopiętrowej drewnianej szopie, należącej do Birenzweiga i Najkrohna, a z powodu nagromadzonej tamże dość znacznej ilości materiałów łatwopalnych, jeszcze przed przybyciem straży ogniowej objął cały budynek. Skutkiem tego zupełnie uratowanie przyległego domu drewnianego stało się niemożliwym i pomimo usilnych starań nie zdołano go obronić; po zdjęciu płonącego już dachu, pożar zdołano jednak ograniczyć i nie dopuszczono zajęcia się przyległej stodoły, gdzie mieściły się stajnie i wozownie straży ziemskiej. Szczególną energią przy gaszeniu odznaczył się oddział I straży ochotniczej. O godzinie 3 - ej zgłiszczą były już zupełnie zalane. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty nieznaczne.

W końcu musimy zaznaczyć, że o ile tutejsza straż ogniowa zawsze niemal skuteczną niesie pomoc w czasie pożaru, o tyle sami mieszkańcy umieją tylko podczas strasznej katastrofy gapić się oiekawie na ogień, jakby na niezwykle jakieś widowisko. Za to panowie topornicy naszej straży odwagą swą i poświęceniem nieraz wprawiają nas w zdumienie!

— **Nie udało się**. Czytamy w „Dz. Łódzkim”: Firma X. z Warszawy wysłała przed kilku dniami dla p. J. K. w Łodzi towaru łociowego za sumę 1.150 kilka rs. Frachtu jednak p. K. nie otrzymał od wysyłającej towar firmy, gdyż takowy gdzieś się zapodział, o czem firma X. na razie nie wiedziała. Ponieważ p. K. potrzebował towaru i wiedział, że takowy ma wkrótce nadejść, udał się więc w zaprzeszły czwartek z zapytaniem na stację towarową w Łodzi, gdzie mu powiedziano, że to-

war taki pod jego adresem pszyszedł, lecz przed chwilą towar ten już wykupił jakiś furman. Zdziwiony niezmiernie, p. K. zarządził energiczne poszukiwania i wkrótce odnalazł na stacyi furmana, który nie zdążył jeszcze odebrać towaru. Furman, zapytany, zkąd ma fracht, objaśnił, że jakiś pan nieznamy dał mu go na ulicy, polecając wykupiony towar odwieźć do pewnego domu na Bałutach. P. K. przekonał się jednak, że wskazanego domu na Bałutach wcale niema; prawdopodobnie więc nieprawdy posiadacz frachtu miał zamiar w drodze towar odebrać i ukryć go w bezpiecznym miejscu. K. zwrócił furmanowi wyłożone za wykupienie frachtu rs. 3 kop. 90 i odebrał towar. Wkrótce też nadeszła z Warszawy do ekspedycyi łódzkiej depeza, polecająca wydanie towaru wyłącznie K., pomimo posiadania przez kogo innego frachtu.

— **Pan prezydent miasta Łodzi** zawiadamia mieszkańców tamtejszych, że w dniu 6 czerwca r. b. o godzinie 12 w południe w piotrkowskim rządzie gubernijalnym odbęda się licytacyje: 1) na oddanie przedsięwzięcia robót około przebrukowania ulic: Wschodniej, Przejazd i Zielonej w m. Łodzi, od rs. 10,073 kop. 69 i 2) na oddanie przedsięwzięcia robót około zabrukowania ulic: Południowej, Nawrot, Długiej, Targowej, Łagiewnickiej, placu przy starym kościele katolickim, przedłużenia ulic Targowej i Długiej, od 26,008 rs. 55 kop.

— **Magistrat miasta Rawy** zawiadamia, że w rawskim zarządzie powiatowym dnia 19 maja r. b. o godzinie 12 po południu odbędzie się licytacyja na oddanie przedsięwzięcia reparacyi miejskiej bydlóbójni w Rawie, oraz robót około pobudowania przy tejże bydlóbójni szosy dla bydła przypędzanego do zabicia. Licytacyja rozpocznie się od sumy rs. 1221 k. 27.

— **Podpisano umowę**, zawartą pomiędzy zarządkiem kolei warszawsko-wiedeńskiej i zarządkiem fabryki akcyjnej w Zaweroiu o dzierżawę na dalsze lat 20 linii do tejże fabryki prowadzących. Linije te zbudowane były w roku 1875. Długość samej linii fabrycznej wynosi 143,36 sąż. bież., a łącznie z linijami zapasowymi sąż. bież. 437,53.

— **Blagosławione małżeństwo.** W mieście Łodzi mieszka szczęśliwa para małżonków, która w ciągu 30 lat pożycia obdarzyła świat 27 dziećmi; z tych pięcioro zmarło, reszta żyje.

— **Towarzystwo** p. Kościeleckiego z Łodzi, rozpoczęło szereg przedstawień w Płocku, gdzie zabawi do czasu otworzenia sezonu letniego w Warszawie.

— **Nagrody:** Medale srebrne za gorliwość otrzymali wójei gminni Bełchatówek—Jan Kempfi, Łazów—Karol Lambert i Przyrów—Karol Matuszewicz.

Wiadomości Bieżące.

— **Gorzelnie.** Wedle informacji gazety „Nowosti”, rada państwa ma obradować nad projektem p. ministra skarbu w kwestyi ulg podatkowych dla drobnych gorzelni rolniczych, podupadających z roku na rok. Dotychczasowe ulgi polegają na wyższej normie superaty dla gorzelni drobnych niż dla gorzelni wielkich, w myśl przepisów 1885, oraz w przyznaniu prawa pędzenia okowity ze starego ziarna lub zepsutych kartofli z 3% superaty. Ulgi te jednak okazały się w praktyce niedostateczne; przepisy więc projektowane mają na celu nowe przywileje dla gorzelni rolniczych.

— „Grażdanin” podaje, że rozporządzenie co do nieprzyjmowania nadal uczniów do Instytutu gospodarczo-lesnego w Nowej-Alexandryi nastąpiło w skutek instancyi kuratora okręgu naukowego warszawskiego, który wykazał konieczną potrzebę za-

stąpienia Instytutu przez szkoły średnie agronomiczne i techniczne.

— **Minister skarbu** odezwą z dnia 1 maja roku bieżącego zawiadomił Głównodowodzącego Naczelnika kraju o wydanem przez siebie rozporządzeniu co do otwarcia w w dniu 3-cim maja oddziałów banku włościańskiego w Warszawie, Łomży, Lublinie i Piotrkowie, z rozciągnięciem działalności oddziału warszawskiego na gubernije: warszawską, płocką i radomską; łomżyńskiego na gubernije: łomżyńską i suwalską; lubelskiego na gubernije: lubelską i siedlecką, wreszcie piotrkowskiego na gubernije: piotrkowską, kaliską i kielecką.

— **Z inicjatywy rady zarządzającej** kolei wiedeńskiej uposażenie etatowe pomocników maszynistów tejże kolei będzie podwyższone starszym do 450 rs., młodszym zaś do 400 rubli rocznie. Część tej kategorii służby otrzyma podwyżkę już z d. 1 czerwca.

— **Fundusz kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej**, przeznaczony na wsparcie, jest już zupełnie wyczerpany, o czem zawiadomiono urzędników i oficyalistów tejże kolei.

— **W zarządzie poczt i telegrafów** roztrząsana jest obecna kwestyja zastosowania zaliczek pocztowych i do posyłek większych, aż do sumy rs. 500. Zaliczenia te podobno praktykowane będą również w korespondencyi zagranicznej.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Do wyborów piotrkowskich.** Czytany w „Wieku”: W numerze 107 naszego pisma umieszczona była korespondencyja o zebraniu przedwyborczem w Piotrkowie i o wnioskach oraz uchwałach na tem zebraniu powziętych. — Otrzymałmy od szanownego Prezydującego na zebraniu przedwyborczem w Piotrkowie rady Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego p. Bolesława Golembowskiego pismo, ostrzegające nas o błędzie jakiego dopuścił się, (przypuszczać należy że mimowolnie), nasz korespondent, a mianowicie, że ani do wniosków nie przyjęto i nie dopisano, ani nawet mowy nie było o jakiegokolwiek uchwale dotyczącej mającej rady prawnego Towarzystwa.

Najzupełniej wierząc równie piśmienne- mu zapewnieniu rady Golembowskiego jak i brakowi powodu nawet, aby radca prawny Towarzystwa, ogólnie wysoko ceniony za swą pracę i pożyteczną działalność, zawsze na korzyść instytucyi i stowarzyszonych chętnie niesioną, mógł być przedmiotem jakowejś krytyki, przypuszczamy, że nasz korespondent został również jak my przez niego w błąd wprowadzony, co też z chęcią w jego imieniu przyznajemy.

× **Sprawa zwolnienia od służebności** włościańskich gruntów dworskich w gubernijach południowo-zachodnich, skutkiem czynniejszego ostatnimi czasy udziału władzy, zaczyna postępować różnie. Od czasu nominacyi obecnego Naczelnika kraju, w samej gubernii Kijowskiej zawarto kilkanaście układów, a nawet pretensyje włościan stały się już mniej wygórowanemi, do czego zapewne przyczynił się zeszlóroczny nieurodzaj. Wpłynęło to nawet na cenę majątków. Tak jeden majątek w gub. kijowskiej obejmujący 2600 dziesięcin, za który w sierpniu r. z. zadano tylko 220,000 rs., obecnie idzie na sprzedaż z wolnej ręki za rs. 265,000.

× **Konwersyję** całkowitej ilości 5% listów zastawnych ziemskich seryi I (około 5-ciu milionów rubli) powierzono warszawskiemu domowi bankowemu „Radziszewski i S-ka”.

× **Projekt** wypracowany przez komisję pod przewodnictwem senatora Pleve, w sprawie krótkoterminowego kredytu dla gospodarzy wiejskich, rada państwa odesłała do ministerjum spraw wewnętrznych w celu poczynienia w nim pewnych uzupełnień.

Przemysł i Handel.

— **Nowe kopalnie.** Inżynier, p. Stanisław Kątkiewicz, pełnomocnik p. Pawła Wassala, na miejscu odkrycia pokładów węgla kamiennego w miejscowościach: Ujście, Błonie i Maczki, w rządowym lesie Porąbka, lesnictwie olkuskim, a w obwodzie administracyjnym gminy olkusko-siewierskiej powiatu będzińskiego, prosi zarząd okręgu górniczego o prawo eksploatacyi rzeczonych pokładów węgla na gruntach, nazwanych: „Jan”, przestrzeni 347 morgów 282 prę (w lesie Porąbka, w sąsiedztwie majątku Klimontów), „Józef”, prz. 345 m. 246 p. (w lesie Porąbka i na gruntach kolei wiedeńskiej i dąbrowskiej), „Alik” 387 m. 112 p. (w lesie Porąbka i na gruncie kolei dąbrowskiej), „Gaston” 349 m. 109 p. (w lesie rządowym, gruntach chłopskich wsi Porąbka i gruntach kolei wiedeńskiej). Grunta te do użytku kopalni zostaną oddane w dniu 3-im czerwca r. b. Jednocześnie w tejże samej miejscowości p. Juljan Strasburgier, w imieniu warszawskiego towarzystwa kopalni węgla i zakładów górniczych, stara się w tej miejscowości o prawo eksploatacyi pokładów węgla w miejscowościach: „Henryk”, przestrzeni 311 m. 250 p. „Leopold” 386 m. 9 p., „Władysław” 287 m. 111 p. i „Wanda” 406 m. 159 p. Miejscowości te są położone w tymże obwodzie administracyjnym, co wyżej wspomniane p. Wassala. Oddanie ich do użytku nastąpi 4-go czerwca r. b.

— **W jednym z pierwszorzędných browarów warszawskich** ma być zaprowadzona nowego systemu maszyna frygoferyczna, t. j. produkująca zimno, zamówiona w Wiesbaden.

Z Bibliografii.

Nadesłano do Redakcyi „Tygodnia”: — **Kolorowanych tablic poglądowych** do nauki o rzeczach, wychodzących jednocześnie w 5 językach (polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim i angielskim) wyszły zeszyty 3-ci 4-ty, 5-ty i 6-ty i zawierają każdy po dwie tablice—razem tablice osm: wieś, miasto; szkoła, kuchnia; wiosna, lato; jesień i zima.—Wydawnictwo to prowadzi p. A. J. Wiśniakowski pod kierunkiem doświadczonego pedagoga p. Adolfa Dygasińskiego.

— **28 zeszytów „Pisma Świętego”** staro i nowego testamentu z ilustracyjami Gustawa Dorégo. Każdy zeszyt zawiera 3 do 4 wspaniałych ilustracyj, oprócz kilku kart tekstu odbitego pięknym i czytelnym drukiem—i kosztuje kop. 25. Całe to wydawnictwo księgarni nakładowej Michała Glücksberga (wydawcy „Bluszczu”) można nabywać pojedynczemi zeszytami, bez żadnej przedpłaty. Z zeszytem 28 mym rozpoczyna się tom drugi.—Wszystkich zeszytów będzie 60.

— **„Szkice”** Adama Szymańskiego tom II zawiera 2 powiastki: „Hanusia” i „Dwie modlitwy”. Talent autora aż nadto jest znany naszym czytelnikom z pierwszego tomu szkiców, abyśmy potrzebowali ich zachęcać do kupowania tomu drugiego. Mały zaś błąd, jaki popełnił autor w tym tomie—który został mu już wyknięty przez feljetonistę „Kraju”—bynajmniej nie ujmaje wartości literackiej świeżej tej pracy p. Szymańskiego.

— **„Z warsztatu do pałacu”**—czyli, jak Tomaszek Sośnierzek z biednego sieroty wyszedł na budowniczego.—Pod takim, nieco przydługim tytułem, wyszła nowa powiastka dla ludu napisana przez J. Grajnera, wydana nakładem księgarni Edwarda Kolińskiego w Warszawie. Postaraliśmy się pomówić o niej obszerniej w zwykłej rubryce: „Tanie wydawnictwa ludowe”.

— **„Busko”**—Wody siarczano-słono-wapienne, jod i sól glauberską zawierające, opisał Dr. Juljan Majkowski, lekarz zakładu zdrojowo-kąpielowego i szpitala 6-go Mikołaja w Busku, członek czynny warszawskiego towarzystwa Lekarskiego.

— **„Encyklopedyi humoru”** zeszyt 21 wyszedł z druku i zawiera dalszy ciąg litery K.

— **„Letnie mieszkania”** Jest to pierwszy tomik tańszego wydawnictwa „Przeglądu Tygodniowego” pod dewizą: *Znaj co własne!* Znajdą tu poszukujący letnich mieszkań opis 48-iu miejscowości, ułożony sposobem alfabetycznym, znanych już dziś mniej więcej w całym kraju. Jest to książeczka bardzo na czasie!

Z prasy.

— W „Stowie” Nr. i 961 nasł. p. J. Jeziorański drukuje obszerniejszy art. o hypotekach włościańskich. Zaprowadzenie ksiąg gruntowych dla osad włościańskich powinno być obowiązującym, z wyjątkami.

— „Ateneum” zeszyt za miesiąc maj wyszedł z druku i zawiera: „Semityzm i antysemityzm”, przez K.— „Zamach na Ostroroga”, przez A. Pawińskiego.— „Wielka Brytania i jej potęga kolonialna” przez D-ra M. E. Trepke.— „Międzynarodowa konferencja socjalna w Berlinie”, przez J. Keniga.— „Przekład „Jerozolimy” Tassa, przez Piotra Kochanowskiego, rozebrał krytycznie Bronisław Chlebowski.— „Kalendarz”, (Z ogólnego zbioru szkiców pod napisem: „Porwane nici”), przez Kazimierza Glińskiego.— „O kanalizacji m. Warszawy ze stanowiska ekonomicznego.— „Przegląd artystyczny”.— „Z teorii i faktów przyrodniczych”, III przez Maksymiljana Flauma.— „Pierwsze piętnastolecie Akademii”, — „Rubel”, przez J. Kirsztrota-Prawnickiego.— „Świeżo odkryty zabytek starego języka polskiego: „Kazania świętokrzyskie”, przez A. Brücknera.— „Zbiory i sprawozdania.— „Nowości naukowe i literackie”.— „Sprostowania”.

ROZMAITOŚCI.

□ **Sąd karny lwowski** skazał niejaką Paraskę Maksymiszynową, właściankę z Wielopola, na karę śmierci przez powieszenie za rozmyślne umorzenie głodem 16 dzieci przyjętych „na garnuszek” w czasie od r. 1884 do roku bieżącego. Skazanie na śmierć kobiety jest rzeczą niezmiernie rzadką.

□ **Liczne wypadki samobójstw** między uczniami szkół średnich w Niemczech wywołały następującej treści okólnik ministra oświaty: Nauczyciele powinni—mówi okólnik—obehodzić się z uczniami z wielką oglednością i pobłażliwością, mając na uwadze fizyczne i umysłowe upodobania i wypełniać trudne zadanie wychowania w miarę możliwości w porozumieniu z rodzinną ucznią, przeciwdziałając jednak w razie potrzeby, ze zdwojoną energją szkodliwym wpływom domowym, przez wzmacnia-

nie ducha i ciała wychowawców rozpieszczonych, słabowitych, kapryśnych lub zepsutych. Przy egzaminach należy wydawać sąd na zasadzie nie samych tylko jednorazowych odpowiedzi lub ówczeń, lecz i całorocznej pracy ucznia, która winna być oceniona życzliwie a sumiennie. Rodzicom znowu doradza minister, aby nie przymuszali dzieci swych, w razie ich niezdolności, do zbyt uciążliwej nauki, a wybrali im jaki inny zawód. Dla pomyślności wychowania trzeba aby rodzice i szkoła mieli do siebie wzajemne zaufanie.

Licytacje w obrębie gubernii.

— 17 (29) maja w kancelaryi wójta gminy p-tu Łódzkiego na trzyletnią dzierżawę dochodów bóżniczych w osadzie Tuszynie, od sumy 21 rs. 90 kop. rocznie.

— 5 (17) czerwca w urzędzie p-tu Noworadomskiego na sprzedaż drzewa ze straży Suchawieś, okręgu Klekowiec, od sumy 98 rs. 74 kop.

— Na sprzedaż inwentarza żywego i różnych ruchomości w następujące dni targowe: w m. Brzezianach 7 (19) czerwca i 21 czerwca (3 lipca); w m. Tomaszowie 22 maja (3 czerwca), 29 maja (10 czerwca), 5 (17), 12 (24) czerwca, 19 czerwca (1 lipca), 26 czerwca (8 lipca); w osadzie Strykowie 17 (29) maja, 31 maja (12 czerwca), 14 (26) czerwca i 28 czerwca (10 lipca).

— 14 (26) czerwca w urzędzie gminnym w Sulejowie na sprzedaż połowy domu pod № 123 i także połowy domu pod № 162—od rs. 100 za każdą połowę.

— 28 maja (9 czerwca) w urzędzie p-tu piotrkowskiego na dwuletnią dzierżawę ropinacjy na gruntach włościańskich w majątku Piotrków Poduchowny w pow. piotrkowskim od sumy 50 rs. rocznie.

— Tegoż dnia w magistracie m. Łodzi za do-

stawę różnych potrzebnych sprzętów do dwóch bydłobójni miejskich, od sumy 685 rs. 5 kop.

— Tegoż dnia w urzędzie p-tu częstochowskiego na sprzedaż 1910,8 stóp kwadratowych ziemi z rozwalonemi ścianami byłej kaplicy na rogu Nadzecznej ulicy w m. Częstochowie, od sumy 131 rs. 76 kop.

— **Wypadki.** W drugiej połowie m. kwietnia było pożarów 23; w tej liczbie z podpalenia 9, z nieostrożności 1, z wadliwej budowy komińców 5, od pioruna 8, z przyczyny niewiadomej 5; straty wynoszą 501395 rs. Wypadkowych śmierci było 10, samobójstw 2, zabójstw 3, grabieży 1, kradzieży 13, zgwałceń 2.

☞ Poleca się **pierwszorzędny a tani Hotel Angielski** w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei Wiedeńskiej.

D-r Majkowski

lekarz zakładu zdrojowego i szpitala Ś-go Mikołaja, w **BUSKU** praktykuje przez całą porę kąpielową. Tegoż wyszło z druku: „Busko wody siarczano-słone. (Ra. i Fr. № 4332) (6—3)

BUSKO

D-r Józef Grabowski, lekarz zdrojowy. (4—2)

O G Ł O S Z E N I A.

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie
ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
D-ra Jana Gwiazdomorskiego

☞ W KRAKOWIE PRZY UL. ŁOBZOWSKIEJ pod N.32 ☞

dom narożny, w nowym wyłączeniu na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojgi płci, na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacji i t. p. z **wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.**

Pokoje dla chorych należą do wentylowane, obszernie, z komfortem urządzone,—korytarze i schody opalane.—Czytelnia.—Osobna sala operacyjna.—W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. **szelkie kąpiele w miejscu.**

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnym utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurga: **od 4 zlr. do 7 zlr. na dobę.** Prospekta na żądanie przesyła się.—Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

(Raj. i Fr. № 2198)

(22—9)

Apteka, poczta telegraf, sklepy, 2-io restauracje

ZAKŁAD LECZNICZY NAŁĘCZÓW

5 godzin od Warszawy 1 godzina od Lublina, 4 wiorsty od st. kol. Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibusy na postęgi pocztowe.

Środki lecznicze: 1) Instytut wodoleczniczy (hydroterapii) z zastosowaniem elektryczności, masaży, wód mineralnych i kuracji dyjetetycznej **cały rok otwarty** pod kierunkiem D-ra Chmielewskiego,—2) Łazienki do kąpiei żelazistych i borowinowych Nałęczowskich igliwowych i wszelkich sztucznych; gimnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d., w sezonie letnim od 15 maja do 15 października.

Całodzienne utrzymanie z kuracją od 3 rubli; dziennie, w sezonie zimowym ceny niższe.

Blizszych objaśnień udziela na miejscu administracja zakładu.

(Raj. i Fr. 3361)

(4—3)

ZAKŁAD

Wyrobów Rzeźbiarsko-Kamiennarskich z piaskowca, marmuru i granitu
WŁADYSŁAWA KARBOWSKIEGO

posiada na składzie pomniki, płyty wszelkich rozmiarów; wysyła ogniotrwałe kamienie do hut szklanych; wykonywa roboty budowlane, dla fabryk, kościołów jako to: trepy, posadzki, oktarze z najlepszego kamienia ciosowego. Nadto poleca: toczałki różnej wielkości dla kowali, nożowników, ślifierzy, a także do fabryk, w wielkim wyborze, od gruboziarnistych do mialkich; poleca także W. Panom Obywatelom trotuariy z gwarancją na 30 lat; podejmuje się też wszelkich robót meblowych z marmuru Carraryjskiego i innych, oraz przyjmuje roboty malarskie odnawiania nadgrobków, poszkiełtowanie, a głównie napisy sztyldowe, od skromnych do najokazalszych.—Adres: ul. Cmentarna w „Petrokowie”. (25—2)

Skład Węgli

Włodzimierza Sapińskiego (Róg alei Aleksandryjskiej)
Ueay

Korzec węgla kamiennych grubych 240 Z. 85 k.
Korzec węgla kamiennych grubych na skrzywie 10 korców, zamknięta (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) 83 k.
Pud koksu (korzec 4 pudy) 35 k.
Korzec węgla drzewnych 1 rs.

Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130 Z. (13—10)

Włodzimierza Sapińskiego

Wynajem Pojazdów

Dom W-go Adama Golembowskiego wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

MIESZKANIE

od Ś-go Jana.

Dwa pokoje i kuchnia lub przedpokój, oraz piwniczka, w miejscu pryncypalnym, od frontu, na 1-em piętrze—do wynajęcia. Wiadomość w Redakeji „Tygodnia”. (3—1)

(3—1)

WACŁAW HORODYŃSKI
właściciel „Bazaru”
OTWIERA 15 lipca r. b. w domu SS-rów. Michaleckiego **NOWY SKLEP** POD NAZWĄ:
„SPIŻARNIA WIEJSKA”

BAZAR. PONCZOCHY OD 20 K.
BAZAR. SKARPETKI OD 20 K.

Do wynajęcia od Ś-o Jana na 1 piętrze.

POKÓJ

za rs. 50 z osobnem wejściem, albo

POKOJ Z KUCHNIĄ

z osobnem wejściem za rs. 75

Blizsza wiadomość w księgarni F. Jędrzejewicza.

Tamże do sprzedania: **2 chomonta szor angielski.** (3—2)

Osoba młoda

obznajmiona z gospodarstwem i szyciem, z pewnymi rekomendacjami, poszukuje od 1 lipca miejsca do dzieci albo do pomocy w gospodarstwie. Wiadomość w Redakeji. (6—3)

Chcę nabyć w okolicach (od 1—2 mil) Petrokowa, Radomska lub Częstochowy

FOLWARK

OKOŁO 4 WŁÓK

ziemi dobrej w kulturze, z ogrodem, zabudowaniami i inwentarzem. Oferty pocztą Józefowi Michalskiemu urzędnikowi kol. żel. w Petrokowie. (3—1)

PRAKTYKANT

potrzebny jest do zakładu **kuśnierskiego p. Piętki**. plac Mikołajewski dom Bartenbacha. (4—1)

MIESZKANIA

LETNIE

umeblowane do wynajęcia w potoku Złotym „Stacyja pocz. Żarki Kolei Myszaków.” Wiadomość w Zarządzie dóbr Potok. (3—1)

NAUCZYCIELKA

POLKA

z patentem, poszukuje na wsi lub leceyi w mieście.

Wiadomość u W-go Cholewickiego ulica „Moskiewska” dom Wygrzywalskiego. (3—2)

— Idź spać, o pieniądzech pomówimy później.
Ravageur dziś więcej niż kiedykolwiek był nie-
wolnikiem tej niebezpiecznej kobiety. Widział przed
sobą cały szereg zbrodni, które wykonywał z jej
rozkazu: on był ręką, ona głową... O majątku nie my-
ślał prawie. Poszedł się położyć.
Ona przeszła do komórek, w której składała wę-
giel; zrobiła w stosie otwór i ukryła w nim szkatułkę.
— Trzeba się tam już pokazać—pomyślała.—Otwo-
rzyła ostrożnie drzwi i poszła do Rupertów. Zastała
tam drugiego Lazaca, rozmawiającego z jej synami.
Pokój pełen był sąsiadów; wszyscy oczekiwali z nie-
pokojem i natężeniem powrotu Ruperta.
Jerzy Lazace powitał nprzejmie Katarzynę i
spytał ją o zdrowie męża.
— Dziekuje panu—odrzekła z zupełnym spoko-
jem.—Myslałam z poczatką że nie usnie, miał malinę.
Musiałam go nspakować, jak małe dziecko. Teraz za-
snął. Pomyśle pan dobrze, że smierć takiego starego
przyjaciela musiała go wzruszyć do głębi.
— Biedny ojciec!
— Kochany ojciec!—szepnęli synowie mordercy.
— To prawda—potwierdzili sąsiadki,—trudno o
takich prawdziwych przyjaciół na świecie.
Kto jedenastej zdecydowano, że Ravageurowa
powinna wyjść naprzeciwko biednej wdowy, by ją
do nieszczęścia przygotować.
— I ja pójdę z tobą matko—rzekł Antoni,—po-
niosę trochę Emilke.
Józefa Rupert powracała do domu we-
sola. Zamówiono ją na całą zimę i powiedzia-

— 50 —

54 —
wiedział Jerzy do Katarzyny—ojciec chętnie ponie-
sie wszelkie koszta.

— Wszystko jest już ułożone—odrzekła.—Po-
grzeb odbędzie się jutro w południe.—Mąż mój za-
płacił koszta. Wszakże Rupert był jego najle-
pszym przyjacielem.

— Pomówimy o tem jeszcze z panem Rava-
geur—powiedział Jerzy i oddalił się.

Katarzyna ułożyła Emilkę na łóżku Toniego,
i poszła do swego pokoju; ze zdziwieniem ujrzała
płonące tam światło. Ravageur zerwał się na jej
widok.

— Wróciła?—zapytał.

— O jedenastej jeszcze.—Śpij teraz spokojnie.
Wszystko jest w porządku.

— Nie mogę usnąć.. Zapaliłem światło, bo lę-
kam się ciemności.

— Spałbyś lepiej i odpoczął—rzekła wzrusza-
jąc ramionami.—Jutro musisz inaczej wyglądać.

Powróciła do wdowy. Toni zdrzymnął się w
starym fotelu. Lucyjan okiem artysty obejmował
ponury obraz niedoli i rył go głęboko w pamięci.

— Idźcie do domu chłopcy—powiedziała mat-
ka—i połóżcie się w jedno łóżko.—Emilka śpi na
łóżeczku Toniego.

Całą noc czuwała przy ciele i uspakajała Jó-
zefę, pieścąc ją i dodając jej otuchy.

Ravageur usnął nakoniec i nazajutrz wstał spo-
kojny. Poprowadzony przez Katarzynę, wszedł do
domu Ruperta i klęknął obok zwłok przyjaciela.

Włożono Ruperta do trumny.

54 —
pny klimat wpłynęły na podkopanie jego zdrowia.
Nieustająca gorączka trawiła go; doktorzy uznali, że
jedynym ratunkiem jest powrót do Europy.

Zebrane czterysta tysięcy franków zabrał ze so-
bą do Anglii i przyjechał do Londynu, pewien, że o-
prze się pokusie i przed naznaczonym terminem nie
zajrzy do Francji.

Drobny wypadek zmienił jego zamiary. Prze-
chadzał się pewnego dnia po Regent-Street, lubując
się uczuciem jakiego doznawał. Znajdował się w Eu-
ropie; od czasu do czasu dochodziły jego uszu dźwię-
ki rodzinnej mowy. Doszedł tak do rogu Picadilly-
Street i machinalnie zatrzymał się przed sklepem ju-
bilera. Niedługo gdy schronił się tu przed ścigającą
go policyją, głodny i bez grosza przy duszy, wszedł
do tego samego sklepu i sprzedał w nim kilka klej-
notów, które dostał od ojca, z prawem wszakże od-
kupu. Kupiec obiecał je zachować przez rok i na-
był je na wagę. Ileż to lat minęło od owej chwili!
Jan Solène zauważył, że na szyldzie figurowało już
inne nazwisko właściciela. Mimo to wszedł.

— Przed dwunastu laty—rzekł—potrzebowałem
pieniędzy i poprzednikowi pana sprzedałem, z prawem
odkupu za rok, parę złotych drobiazgów: obrączkę,
pierścionek i łańcuszek. Wiem, że nie mam już dziś
prawa upominać się o nie; gdyby jednak przypadkowo
znalazły się tu jeszcze, byłbym nad wyraz szczęśliwy.

— Istotnie, poprzednik mój zastawił mi cały stos
wyszłych z mody klejnotów, których nie przetopiłem
jeszcze; kto wie, może i pańskie znajdują się między nimi.

Żmija.

7

